



MONITOR

Na R. P. 1770.

Nro: XII.

Dnia 10. Lutego.



*Quantum bonum est, ubi sunt preparata
Peſora, in quæ tutò ſecretum omne de-
ſcendat: quorum ſermo ſollicitudinem leniat,
ſententia conſilium expediat, hilaritas tri-
ſtitiã diſſipet.*

Seneca L. I. de tranqu: Vitæ.

Moſci Panie MONITOR.

PRzeſwiadczony będąc o wielkieu
W. M. Pana przychyłności ku wſzy-
ſkim ktory iuż to w wykorzenianiu
nagannyh zwyczaioh; iuż też w po-
dawaniu wyſokich, o cnocie y poczci-
woſci, ſpołeczeńſtwu ludzkiemu konie-
cznie potrzebnyh Nauk; iuż na koniec

M

w uży-

w użyczeniu zdrowey rady swoiey, o-
czywiſte od lat kilku daieſz nam dowo-
dy: Ośmielaſm się y ia ninieyſzą czynić
do W. M. Pana odezwę, proſząc abyś ra-
czył weſprzeć mię radą ſwoią cobym
miał w moim utrapieniu czynić.

Zyię w poſrzed ludzi takich, o iakich
nie godziłoby mi się mowić inaczey tyl-
ko z pochwałą, gdyby mi długo do-
ſwiadczony ucisk nie rozkazywał prze-
ciw nim oſwiadczyć się z żalem: Jedne-
goż Domu y jedney Familii ieſtem z nie-
mi, nad to zawszem uſiłowal, związki
tey pokrewności umacniać związkami
ſzczerey przyiaźni; z tym wſzystkim
jednak widzieć mi się daie taka w wie-
lu na przeciw mnie wzmagaiąca się co
raz bardziey zawziętość: że mi przy-
chodzi częſtokroć oblewać twarz łzami,
ile razy odbieram poſtrzał z tych przy-
iacioł ręku po nieprzyiacielsku wypu-
ſzczonego grotu: Moie piſma, moie
mowy, moie ſprawy, moie nawet my-
śli, y każde niemal ruſzenia, ſtaią się ce-
lem, do ktorego ich iadowitość mierzy
tak

tak dalece że lubo dobre Imię y honor
 znajduię u obcych, nie przecie procz
 naygrawania y oſtatniey złoſci nie
 znajduię u ſwoich. A czemu W. M. P.
 ledwie podobno uwierzysz: Sprawy te
 nawet, ktorzych oczernić nie potrafiła-
 by ledwie naybezbożnieyſza y diabel-
 ſka przewrotność, te niektorzy z tych
 Ichnciow z wielką potrafią nicować
 łatwością. Czytam: to u nich ieſt za-
 raz wytłumaczono, że chcę bydź mia-
 ny za człowieka wielkiego Legiſtę; Pi-
 ſzę co: to oni wraz nazwą chętką pro-
 żney ſławy. Mowię: to oni ſądzą że
 chce ſię pokazać; Milczę: to oni mo-
 wią, zem głupi. Modlę ſię, tom hipo-
 kryta. żartuię: tom ſotr; zarzucę wą-
 pliwość w iakiey materyi, to niedo-
 wiarkiem, lub bezbożnikiem natych
 miaſt u nich zoſtanę, Zabawię ſię nad
 zrobieniem dowcipnego wierſzyka: to
 oni ſzydząc wołaią: *nu, czy iuż y on*
między Poëtami? nùm & Saul inter Pro-
phetas? Krotko mowiąc, z wſzytkiego
 ci paiąkowie potrafią dla mnie zbierać
 y dyſtyllować

y dystrylować truciżnę, którą moje potrawy, moje zabawy, moje rozrywki, tak pilnie staraia się zaprawiać: że ia żyjąc zawsze umieram, à nieszczęśliwy jestem, że tak prędko, iak żądam, skończyć zupełnie nie mogę. Wierz mi W. M. Pan, że mi iuż w pośrzod tego ucisku y życie nie miłe, ponieważ schodzi na śródkach ulżenia moich boleści. Prawo Krewieństwa broni mi cale się od nich odłączyć. Prawo Ewangelii zabrania się mścić. Prawo jednak ułomności naturze ludzkiej właściwey, nie raz we mnie tyle wzmagać się zdaie, że nie chcąc się mścić, à nie mogąc tych przykrych razow ścierpieć, puszczam się za potokiem łez, karmiąc się ięczeniem, narzekaniem y ustawicznym serca niepokoiem, iaki zwyczajnie melancholia rodzi. Zmiłuy się kochany Dobrodzieiu, ratuy mię nieszczęśliwego, żeby mię ostatnia nie pochłonięła rozpacz. Dodayże mi więc rady iak bym mógł te rany uleczyć, à uczynasz

znasz po dowodach nieskończoney
wdzięczności, z iakim zostaie szan-
cunkiem

W. M. Pana

Uniżony Sluga

Utrapiński.

Respons.

Nie dziwuję się żalom W. M. Pana,
z ktoremi się przedemną w Liście
swoim obficie wylewał. Naturalną
to jest człowiekowi czuć dotkliwych
razow przeniknienia, zwłaszcza gdy ie-
ta zadaie ręka, którą jednaż krew o-
żywia, co y w żyłach W. M. Pana krąży.
Jeżeli jednak poradzisz się W. M. Pan
tego Prawa, ktore nam przepisuię
wspaniałość umysłu, przyznać to mu-
sisz, że nie przystało tak się mięszać
zbytne, ale y owszem tym śmieley
za nic poczytywać te nieprzyjacioł swo-
ich pociski, im mniej widzisz W. M.
Pan

Pan w nich do swego uszkodzenia mocy. Ze na złe tłumaczą W. M. Pana ćwiczenia, zabawy, a nawet y myśli, to W. M. Pan sobie tłumacz za skutek zazdrości, ktoreyby w nich zapewne nie było, gdyby w W. M. Panu nic szacownego nie było: Masz tedy W. M. Pan z ich zazdrości świadka o zacności swoich przymiotow, a zatym ciesz się, iż masz tyle w sobie zalety, że aż tego zazdroszą ci drudzy.

Nie tylko tedy nie masz W. M. Pan poniechywać swoich chwalebnych zabaw dla cudzey zazdrości, ale y owszem zachęcać się do tym większego pomnażania onych; ta bowiem jest wspaniałych umysłow naywiększa usilność, opierać się mężnie wszelkicy przeciwności.

Tu ne cede malis, sed contra audentior ito. Virg: æneid: 6.

Ze Oni W. M. Pana we wszystkich okolicznościach potrafią dogryzać, jest to skutek ich złości, ktorego inaczey

czey zniszczyć nie można, tylko wspaniałością, iaka przystoł uczciwym.

Uczciwych Mężow maxyma jest, równym umysłem przyimować y znosić wszystkie w życiu ludzkim trafiające się przypadki, ani mięszać w swoich zamysłach porządku, gdy czasem przeciw się im zdają nie porządnych obyczajow ludzie.

*Fert placidè casus, nec ab ordine cedit
Honestus.*

Poki się W. M. Pan na tę nie zdobędziesz rezolucyą, poty przeciwnicy W. M. Pana będą mieli konsolacyą, widząc że ich złość skutecznie w W. M. Pana żądłem swoim ugadza; lecz gdy pokażesz, że cię ich groty tępe bynajmniey nie rażą, w ten czas oni sami gryść się w sobie zaczną, widząc usiłowania swoje bezskuteczne.

Odpowiadać im y oddawać wet za wet, cale bym nie życzył, bo im bardziey ciskamy na psy, tym bardziey szczekają.

Iednym

Jednym słowem tak! W. M. Pan
racz się z temi Ichmościami zachować,
iako byś nie poznawał ich zawziętości
na przeciwko siebie natężoney, upe-
wniam że milego nabędziesz pokoju,
ktorego ja W. M. Panu uprzejmie ży-
czę :

